

Monety

– Polscy malarze XIX/XX w. – Leon Wyczółkowski



nominał	20 zł
metal	925/1000 Ag oraz farby: czerwona, żółta, zielona i niebieska
stempel	lustrzany
długość	40,00 mm
szerokość	28,00 mm
masa	28,28 g
wielkość emisji (nakład)	56.000 szt.

Awers: Stylizowany wizerunek obrazu Leona Wyczółkowskiego „Rogalin zimą” z 1925 r. U dołu z prawej strony wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej. Wokół orła – napis: 20 zł i po oddzielającej kropce napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA oraz oznaczenie roku emisji 2007. Pod lewą łapą orła znak mennicy: $\frac{m}{w}$.

Rwers: Wizerunek Leona Wyczółkowskiego według autoportretu z 1927 r. W lewym dolnym rogu paleta i trzy pędzle. Na palecie farby: czerwona, żółta, zielona i niebieska. Z lewej strony i góry napis: LEON WYCZÓŁKOWSKI. Z prawej strony pionowo napis: 1852–1936.

Projektant monety: *Ewa Olszewska-Borys*



nominał	2 zł
metal	stop CuAl5Zn5Sn1
stempel	zwykły
średnica	27,00 mm
masa	8,15 g
wielkość emisji (nakład)	990.000 szt.

Awers: Wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej, z lewej strony paleta i dwa pędzle. U dołu napis: 2 Zł, u góry półkołem napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA oraz oznaczenie roku emisji: 2007. Pod lewą łapą orła znak mennicy: $\frac{m}{w}$.

Rwers: Wizerunek Leona Wyczółkowskiego według autoportretu z 1927 r. na tle stylizowanego fragmentu obrazu „Dęby rogalińskie” z 1926 r. Z prawej strony półkołem napis: LEON WYCZÓŁKOWSKI oraz z lewej strony półkołem napis: 1852–1936.

Na boku: Ośmiokrotnie powtórzony napis: NBP, co drugi odwrócony o 180 stopni, rozdzielony gwiazdkami.

Projektant awersu: *Ewa Tyc-Karpińska*
Projektant rwersu: *Ewa Olszewska-Borys*

Informacje o sposobie nabycia monet na stronie:
www.nbp.pl

Monety zostały wyprodukowane w Mennicy Polskiej SA w Warszawie.

Skład i druk: Drukarnia NBP



W dniu 5 grudnia 2007 r. Narodowy Bank Polski wprowadza do obiegu monety, przedstawiające postać Leona Wyczółkowskiego, o nominałach:

- 20 zł – wykonaną stemplem lustrzanym w srebrze,
- 2 zł – wykonaną stemplem zwykłym w stopie Nordic Gold.

Leon Wyczółkowski, jeden z najwybitniejszych polskich malarzy i grafików, swoją drogę artystyczną rozpoczynał w czasach, kiedy w malarstwie polskim panował niepodzielnie Jan Matejko, kończył zaś, kiedy w sztuce polskiej do głosu doszła awangarda. Wybitnie uzdolniony, był szczególnie wrażliwy na piękno natury. Głęboko odczuwał urodę polskiego pejzażu, chciał dociec tajemnicy piękna przyrody i uwiecznić ją na płótnie. Właśnie w tej dziedzinie nie ma sobie równych w sztuce polskiej.

Artysta urodził się 11 kwietnia 1852 r. w Woli Miastkowskiej na Podlasiu i tam upłynęły lata jego dzieciństwa. Naukę malarstwa rozpoczął w 1869 r. w Warszawie w Szkole Rysunkowej u Wojciecha Gersona. W 1876 r. kontynuował ją w Monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowni Aleksandra Wagnera. W 1876 r. otrzymał brązowy medal Akademii. Z powodów finansowych musiał zrezygnować z dalszych studiów w Monachium. Przeniósł się do Krakowa, gdzie w 1877 r. zapisał się do oddziału malarstwa historycznego Jana Matejki. Swoją przyszłość widział jako malarza scen historycznych. Dopiero wrażenie, jakie wywarły na nim pejzaże malarzy ze Szkoły Barbizon, oglądane na Wystawie Światowej w Paryżu latem 1878 r., uwolniło go od presji bycia malarzem historycznym. Po powrocie do kraju spotkał we Lwowie Adama Chmielowskiego, który skierował malarza w stronę symbolizmu.

Następne lata to pobyty w Warszawie przeplatane długimi wyjazdami na Podlasie, Wołyn i Ukrainę. W Warszawie artysta zdobywał popularność i pieniądze świetnie malowanymi scenami salonowymi, m.in. sceną przy fortepianie „*Ujrzałem raz...*” z 1884 r., *W buduarze* z 1885 r., które są popisem umiejętności warsztatowych. Jednak to nie nimi Wyczółkowski zapisał się w historii polskiego malarstwa.

„Ukraina... przełom dla mnie” – mówił, przełom, który pozwolił mu rzucić wpływy malarstwa akademickiego. Na Kresy wyjeżdżał wielokrotnie, po raz pierwszy w 1884 r. Z przerwami na pobyty w Warszawie, w Paryżu w 1889 r. na Wystawie Światowej oraz w Moskwie, przebywał tam 10 lat. Głębokie przeżycie urody Kresów zmieniło oblicze artystyczne malarza; Wyczółkowski zbliżył się do impresjonizmu – formę modelował głównie grą światła i cienia, rozjaśnił paletę, korzystał z szerokich, impastowych pociągnięć pędzla. Jednakże w przeciwieństwie do impresjonistów, w plenerze malował jedynie szkice, z których właściwe obrazy komponował w pracowni. Interesował go przede wszystkim człowiek żyjący wśród przyrody: rybacy - chłopi w łodzi, wybierający ryby z sieci czy raki z saków, brodzący w wodzie, wracający z połowu, sceny z oraczami i wołami, siewcy, sceny kopania buraków – wszyscy skapani w promieniach wschodzącego lub zachodzącego słońca. Natomiast w czasie pobytów w Warszawie artysta zmienił sposób malowania; powstały wówczas pogodne obrazy *Wesołe pacholeta*, *Paź z lutnią* czy *Lutniści* (wszystkie z 1891 r.), a w 1892 r. obraz symboliczny *Druid skamieniały*.

W 1895 r. Wyczółkowski przyjął zaproszenie Juliana Fałata na stanowisko profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Był już wówczas znanym i powszechnie uznanym malarzem. Z Akademią związany był do 1909/1910 r., pod koniec piastował nawet godność rektora, jednakże pod koniec 1911 r., po ciężkiej chorobie, przeszedł na emeryturę. Oprócz ASP, prowadził

zajęcia w Szkole Sztuk Pięknych dla Kobiet Marii Niedzielskiej oraz w Szkole Rysunku i Malarstwa Teodora Axentowicza.

Niewątpliwie *genus loci* Krakowa oddziaływało na artystę, był pod silnym wrażeniem zabytków historycznych miasta. W swojej twórczości przywoływał historię; nie ilustrował jednak wydarzeń z przeszłości, ale malował zabytki Krakowa nadając im specyficzny, symboliczno-nostalgiczny charakter. Podporządkowywał temu ściszoną, prawie monochromatyczną gamę barwną i światłocien wyrażając modelujący kształty. W 1896 r. namalował obraz *Krucyfiks wawelski*, dzieło budzące powszechny zachwyt. Oglądając go Józef Chełmoński „łapał się za głowę, przybliżał do płótna, mówiąc jak urzeczony: jak on to, szelma, mógł zrobić? Już lepiej nie można!”. Wyczółkowski malował jeszcze wnętrza katedry, Wawel i sarkofagi królewskie. Okres krakowski to czas stabilizacji materialnej artysty, sięganie po nowe tematy i techniki plastyczne. Około 1900 r. artysta zaczął odchodzić od używania farb olejnych, co tłumaczył nadwrażliwością na zapach farby. Skupił się wtedy na technice akwarelowej i pastelach, którymi sporadycznie posługiwał się już od 1892 r. W tej technice, jak i w uprawianej później sztuce polskiej.

Właśnie pastelami stworzył najpiękniejsze pejzaże tatrzańskie. Do Zakopanego wyjechał po raz pierwszy w 1896 r. i później, przez trzydzieści lat bywał tam wielokrotnie. Gdy szedł w góry, nie rezygnował z wybranego wcześniej motywu mimo złych warunków atmosferycznych, ale nieustępliwie czekał na ich poprawę lub, w zapamiętaniu, starał się utrwalić kolejne zmiany oświetlenia. Malarz najczęściej skupiał się na oddaniu fragmentu widoku, do którego widz musi doprowadzić sobie dalszą perspektywę pejzażu. O znanym pastelu z 1904 r. *Mnich nad Morskim Okiem* Tadeusz Jaroszyński pisał: „Zdumiewająca prostota środków, a zarazem potęża wyrazu [...]. Czym to robione? Kilkanaście maźnięć kredą szarą, kilkanaście czarną i zieloną i już. Pomimo tych niedbałych, zda się przypadkowych dotknięć, jakież jest tam doskonałe wycucie formy w rysunku ostrych załomów granitowych Mnicha!”.

Obok pejzażu ulubionym tematem obrazów Wyczółkowskiego były kwiaty. Odtwarzał je brawurowo, przy pomocy specjalnie skonstruowanej sztalugi na szynach oraz dwóch pomocników podających pastele o żądanych kolorach. Wyczółkowski malował też portrety, choć nie lubił tego typu malarstwa. W latach młodości, w Warszawie i w czasie podróży po Kresach, był to dlań sposób zarabiania na życie, później, kiedy mógł już wybierać, ograniczał się do portretowania głównie mężczyzn, artystów i osób zaprzyjaźnionych. Do najlepszych należą portrety Jana Kasprowicza, 1898, Juliusza Kossaka, 1900, Feliksa Jasieńskiego, 1911, Erazma Baracza, 1908 i 1911, Józefa Chełmońskiego, 1900 i 1910, Karola Estreichera, 1905, Stefana Żeromskiego z synkiem, 1904, profesora Ludwika Rydygiera z asystentami, 1897. Portretowania kobiet unikał, z wyjątkiem aktorek: Ireny Solskiej, 1899, Idalii Pawlikowskiej, 1902, Heleny Sulimy, 1903, Marii Przybyłko-Potockiej, 1902.

Oprócz malarstwa Wyczółkowski zajmował się grafiką i w dziedzinie tej osiągnął rezultaty dotąd niespotykane. Pracował nad nią ponad trzydzieści lat, stale eksperymentując i udoskonalając technikę.

Pozostawił kilkaset prac – 14 tek i kilkadziesiąt pojedynczych plansz. Przed 1914 r. artysta wydał tekę „mieszaną”, 1904, dalej „Tatry”, 1906, „Tekę Litewska”, 1907, „Gdańsk”, 1909, „Tekę Huculska”, 1910, „Tekę Ukraińska”, 1912, oraz dwie teki wawelskie, 1912-1913.

Wybuch pierwszej wojny światowej zastał artystę w majątku Malinowszczyzna koło Mińska, skąd po wielu trudach przedostał się do Warszawy. Początkowo opanowało go przygnębienie, które usiłował stłumić wyteżoną pracą. Wdrapywał się na dachy Warszawy i stamtąd szkicował krajobraz dachów miasta; szkice te posłużyły do kolejnej teki graficznej „Warszawa”, wydanej już w Krakowie w 1915 r. W tym roku udało się artyście powrócić do Krakowa. Na wieść o legionach, mimo podeszłego przecież wieku, zaciągnął się na krótko do obozu w Legionowie, gdzie przebywał w stopniu majora. Z powstałych tam szkiców ułożył i odbił tekę „Wspomnienia z Legionowa”.

Rok 1918 i powstanie Polski niepodległej spowodowało przyptyw entuzjazmu i sił twórczych artysty. W tym czasie właściwie porzucił już malarstwo i całkowicie poświęcił się grafice. Wyczółkowski kontynuował teki; w 1918/19 wydał „Lublin”, w 1922 „Tekę Białowieską”, a w 1926/27 „Tekę Mariacką”. W 1925 r. udał się na wycieczkę statkiem po Wiśle do Sandomierza i Tarnobrzega. Zapewne wtedy powziął myśl przedstawienia krajobrazów Polski od Tatr do morza wzdłuż brzegów rzeki. Jednak tego planu nie zdążył już zrealizować w całości; zrobił poszczególne akwarele i rysunki, a w 1931 r. wydał „Tekę Pomorską”.

W 1922 r. artysta kupił dworek w Gościeradzu, w Borach Tucholskich. Jednak Kraków opuścił dopiero w 1929 r. Mieszkał na przemian w Poznaniu i Gościeradzu, interesował się przede wszystkim przyrodą, przedstawieniem krzewów, kwiatów, drzew widzianych w różnym oświetleniu, w różnych porach roku. W 1923/24 sporządził nastrojową tekę „Gościeradz”. Szczególnie bliskie były mu drzewa. Powtarzał: „Moje marzenie – ciemny, czarny las i masa paproci; światło skacze po nich, wiatr porusza”. Jeszcze w 1935 r. jako osiemdziesięcioletni starzec odtworzył kredą i tuszem jeden z najpotężniejszych dębów na Pomorzu w Nowym Jasięncu. Mimo podeszłego wieku przez ostatnie dwa lata życia przyjeżdżał z Gościeradza lub Poznania do Warszawy, by nauczać grafiki na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, i tu, po krótkiej chorobie, 27 grudnia 1936 r. zmarł. Pochowano go, zgodnie z wolą artysty, na cmentarzu we Wtelnie koło Bydgoszczy. Muzeum Okręgowe w Bydgoszcy nosi jego imię.

Irena Bal